

Skuteczne narzędzie

Cieszyliśmy się ostatnio wygraną byłego pracownika „Gazety Wyborczej”, naszego członka związku, który dzięki „Solidarności” pokonał w sądzie pracy wielki koncern medialny - Agorę.

Teraz były pracownik Biedronki otrzyma odszkodowanie za dyskryminację z powodu przynależności związkowej. Otrzyma, bo dzięki „Solidarności” również wygrał sprawę w sądzie z wielką korporacją. Tym razem międzynarodową siecią handlową. W sądach toczą się kolejne.

Te przypadki pokazują, że związek zawodowy to realna korzyść. Daje możliwości, aby wywalczyć sobie lepsze warunki pracy i wyższe wynagrodzenie. W sytuacji niesprawiedliwego traktowania daje skuteczną możliwość obrony. Nawet z takimi potęgami jak Agora czy Biedronka. Jest jeden warunek. Pracownicy muszą chcieć z tej możliwości skorzystać. Muszą się organizować w związek zawodowy.

„Solidarność” ma doskonałych doświadczonych prawników i ekspertów, mogących mierzyć się z każdą kancelarią adwokacką w Polsce. Nasz ekspert Marcin Zieleniecki w ostatnim rankingu 50 najbardziej wpływowych prawników w Polsce przeprowadzonym przez „Dziennik Gazetę Prawną”, znalazł się na 15. pozycji.

Problem w naszym wymiarze sprawiedliwości. Sprawa kolegi z Biedronki toczyła się dwa lata. I to, niestety, standard. Można powiedzieć: co z tego, że jesteście skutecznymi, jak człowiek przez dwa lata nie ma za co żyć? Jest tylko jedna skuteczna droga, aby to zmienić. Musimy być silniejsi. Mówiąc wprost – musi być nas więcej. •

ml

Dyskryminacja za „Solidarność” !



Związkowiec „Solidarności”, pracownik Biedronki po dwuletnim procesie wygrał z pracodawcą.

Sąd pierwszej instancji w nieprawomocnym jeszcze wyroku orzekł, że wobec pracownika naruszono zasadę równego traktowania w zatrudnieniu. To pierwsza z kilkunastu identycznych spraw, które członkowie „S” wytoczyli sieci Biedronka.

Sprawa dotyczy jednego z czterech pracowników sklepu Biedronka z Ciechanowa, którym w grudniu 2010 roku nie przedłużono umów o pracę zawartych na czas określony. Wszyscy należeli do „Solidarności”.

– Sąd potwierdził dyskryminację ze względu na przynależność związkową – powiedział reprezentujący „S” mec. Andrzej Ossowski. – Argumenty, które przytaczał pracodawca, mające uzasadnić niezawarcie nowej

– Sąd potwierdził dyskryminację pracowników sieci Biedronka ze względu na przynależność związkową – powiedział reprezentujący „Solidarność” mec. Andrzej Ossowski.

umowy o pracę w ocenie sądu okazały się nieprawdziwe – dodał.

Piotr Adamczyk, przewodniczący „Solidarności” w Biedronce, nie kryje satysfakcji z wyroku. – To ważny precedens, bo takie sprawy, oprócz Ciechanowa, toczą się jeszcze w Malborku i Otwocku. Potwierdza też to, co mówimy od dawna: że w Biedronce, ogólnie mówiąc,

utrudnia się działalność związkową – mówi.

Sam zainteresowany pracuje już u innego pracodawcy, ma stałą umowę o pracę. Nie chce ujawniać swojego nazwiska. – Cieszę się z wyroku, ale tam, gdzie mieszkam i pracuję, wszyscy wszystkich znają. To małe miasteczko – uzasadnia.

Proces o szykanowanie za działalność związkową w Biedronce ciągnął się od ponad dwóch lat. Adwokaci pracodawcy przeciągali go w czasie, przywołując wielu świadków i składając coraz to nowe wnioski dowodowe, które sąd musiał uwzględnić. W sprawę zaangażował się również szef związku Piotr Duda, który już w marcu 2011 r. spotkał się z Michélem Platinim, relacjonując mu, jak traktuje pracowników i członków Związku firma Jeronimo Martins – właściciel sieci „Biedronka” i jeden z głównych sponsorów Euro 2012. •

ROZWÓJ ZWIĄZKU

Sukces pracowników Nestlé

W Nestlé Polska S.A. w Namysłowie zarejestrowana została organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność”. To sukces pracowników i pozytywny skutek seminariów o rozwoju Związku, podczas których powstały regionalne plany rozwoju.

Organizacja została założona pod koniec stycznia. – Zorganizowaliśmy się po to, aby zadbać o nasze prawa pracownicze, żebyśmy byli partnerem w rozmowach z pracodawcą – mówi Marcin Bochniak, przewodniczący „S” w

Nestlé Polska S.A. w Namysłowie. – Celem naszego Związku nie jest walka, ale efektywna współpraca, która wszystkim nam może przynieść korzyści. Dla każdego z nas praca jest ważna, dlatego chcemy dialogu – zapewnia.

Nowa organizacja w Nestlé wpisuje się w strategię wypracowaną na seminariach poświęconych rozwojowi „S”. – To efekt realizacji planu podjętego przy udziale Regionu Opolskiego i Działu Rozwoju Związku Komisji Krajowej – komentuje Grzegorz Adamczyk, wiceprzewodniczący

Regionu Opolskiego. – Przede wszystkim jednak decyzja o powstaniu organizacji jest sukcesem pracowników, którzy podjęli decyzję o zorganizowaniu się. To zakład perspektywiczny, a naszą rolą jest wpieranie ich działań. – dodaje.

Nestlé Polska S.A. zajmuje się produkcją i sprzedażą produktów żywnościowych. Nestlé zatrudnia w swoich polskich firmach łącznie ponad 5100 pracowników, z czego ponad 200 osób pracuje w namysłowskim zakładzie. •

WARSZAWA

Solidarność w Muzeum



Pracownicy Muzeum Powstania Warszawskiego zorganizowali się w związek zawodowy „Solidarność”. Reprezentacja pracowników potrzebna jest w każdym miejscu pracy niezależnie od sektora i branży.

– NSZZ „Solidarność” był dla nas jedynym i oczywistym wyborem. Pracujemy przecież w charakterystycznej placówce, którą współtworzył Lech Kaczyński – człowiek „S”. Wyznajemy wartości „Solidarności” – oznajmia Paweł Bajda przewodniczący zarejestro-

wanej w lutym Tymczasowej Komisji Zakładowej – Stworzyliśmy podstawy do nawiązania dobrej komunikacji. Naszym celem jest ulepszenie dialogu z pracodawcą i poprawa jakości pracy, która bezpośrednio powiązana jest z pracownikami i kształtowaniem wizerunku muzeum.

Warszawskie muzeum historyczne jest samorządową instytucją kultury i obecnie zatrudnia 159 osób. Grupa pracowników, która zainicjowała w lutym wstąpienie do Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „So-

– Jako pracownicy chcemy współuczestniczyć w tworzeniu obrazu Muzeum Powstania Warszawskiego, stąd decyzja o założeniu związku zawodowego

– mówi Paweł Bajda, przewodniczący Tymczasowej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”

lidarność” i założenie organizacji zakładowej najpierw spotkała się z organizatorami związkowymi z Regionu Mazowsze oraz koordynatorem ds. rozwoju z Działu Rozwoju Związku Komisji Krajowej, aby otrzymać wsparcie merytoryczne i techniczne przy organizowaniu się.

Doszło już do spotkania związku zawodowego z pracodawcą, podczas którego strony zobowiązały się współpracować. Ustalono również, że kształt placówki będzie współtworzony z większym udziałem pracowników.

SOSNOWIEC

Strajk w Bitronie

Trwa strajk w zakładzie Bitron Poland w Sosnowcu. 27 lutego o 14.00 pracownicy odeszli od stanowisk pracy i czekają na negocjacje z kierownictwem firmy.

W czwartek do Sosnowca miał przyjechać przedstawiciel zarządu włoskiego koncernu Bitron, Roberto Pavarini. - Próby porozumienia z szefami Bitron Poland nie przyniosły rezultatu, dlatego byliśmy zmuszeni ogłosić strajk. Liczymy, że rozmowy z przedstawicielem zarządu włoskiego koncernu, do którego należy nasz zakład, będą konstruktywne i osiągniemy satysfakcjonujące porozumienie - mówi Izabela Będkowska, przewodnicząca Solidarności w Bitron Poland.

Część protestujących pracowników Bitronu przebywa w stołówce firmy. Część pilnuje bram zakładu, aby nie dopuścić do wprowadzenia na teren fabryki pracowników zewnętrznych firm, którzy mieliby zastąpić strajkujących i wznowić produkcję. - W ciągu dnia były takie próby, ale nie dopuściliśmy do tego. Takie działania pracodawcy naruszają prawo. Jest już przygotowywana skarga do Państwowej Inspekcji Pracy - mówi przewodnicząca.

Późnym wieczorem przed zakładem pojawiła się wzmocniona grupa policji. Policjanci wezwali strajkujących do opuszczenia zakładu, ale protestujący zapowiedzieli, że tego nie zrobią, bo strajk jest legalny.

Pracownicy Bitronu domagają się gwarancji zatrudnienia i 7-proc. podwyżek płac. - Obawiamy się zwolnień. W ciągu ostatnich paru lat załoga skurczyła się o połowę, z blisko 1200 do 600 osób. W miejsce zwolnionych przyszli pracownicy zewnętrznych agencji, którzy warunki pracy mają jeszcze gorsze niż nasze. Dlatego domagamy się gwarancji zatrudnienia - podkreśla Będkowska. Strajkujący żądają też 7-proc. podwyżek płac. - To nie jest wygórowane żądanie. Pracownicy Bitronu we Włoszech zarabiają 400 proc. tego co my. Nasz zakład jest jednym z najlepszych w grupie. Firmę stać na takie podwyżki. Ma bardzo dobre wyniki finansowe - dodaje przewodnicząca.

PODPISY

Prawo do wody prawem człowieka

Dostęp do wody i urządzeń sanitarnych jest prawem każdego człowieka.

EPSU, Europejska Federacja Służb Publicznych rozpoczęła zbieranie podpisów pod europejską inicjatywą obywatelską "Prawo do wody prawem człowieka". Celem kampanii jest zagwarantowanie dostępu do wody i urządzeń sanitarnych wszystkim mieszkańcom Europy. Ma to doprowadzić do sytuacji, w której dostawa wody oraz zarządzanie zasobami wodnymi nie będą podlegały zasadom rynku wewnętrznego, a usługi wodne będą wyłączone z urynkwienia.

Pomysłodawcy akcji oczekują, że UE zwiększy wysiłki w celu osiągnięcia powszechnego dostępu do wody i kanalizacji. "Unia Europejska powinna stawiać cele wiążące dla wszystkich państw członkowskich, tak aby objąć zasięgiem obowiązywania tego przepisu całą Europę. Naszym zdaniem UE mogłaby również czynić większe wysiłki w kierunku zagwarantowania powszechnego dostępu do wody i urządzeń sanitarnych także poza UE. Miliony ludzi na świecie nadal nie mają dostępu do tych usług" - czytamy w ulotce informacyjnej EPSU.

Aby akcja się powiodła, do końca września trzeba uzbierać

2 miliony podpisów obywateli popierających inicjatywę.

Więcej o akcji oraz formularz deklaracji poparcia [tutaj](#). Podpisy można składać w sieci [tutaj](#), lub na stronie EPSU.



WYWIAD

Zwolnienie to dla mnie porażka

Firma Polimex-Mostostal S.A. w 2013r. zaplanowała zwolnienie 422 osób. Dzięki skutecznej interwencji „S”, udało się wynegocjować z pracodawcą zmniejszenie tej liczby o niemal połowę. O tym, jak to możliwe, rozmawiamy z Andrzejem Hojną, przewodniczącym Komisji Międzyzakładowej przy Polimex-Mostostal S.A. i wiceprzewodniczącym oddziału „S” w Siedlcach.

„Solidarność” uratowała przed zwolnieniem 186 osób. To sukces?

Trudno to mówić o sukcesie. Samo zwolnienia grupowe jest porażką, każdy zwolniony pracownik to dla mnie porażka. Ale prawda jest, że bez związku takie ograniczenie liczby zwalnianych pracowników nie byłoby możliwe.

A było, bo w porozumieniu z pracodawcą pojawił się istotny zapis.

Tak, udało się wprowadzić klauzulę o uzgadnianiu ze związkiem zawodowym list pracowników, z którymi pracodawca ma zamiar rozwiązać umowy.

W efekcie skuteczniej bronimy związkowców.

I dlatego do „S” w Polimex-Mostostal ciągle zgłaszają się nowe osoby?

W sumie należy u nas do „S” ok. 2300 pracowników i faktycznie co roku zgłasza się ok. 200 nowych osób. W tak trudnych czasach związek jest niezbędny – pracodawca zawsze da sobie jakoś radę, a pracownicy, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, zostają na lodzie. To duża firma, musimy docierać do pracowników w całej Polsce, a to nie jest łatwe. Staramy się więc korzystać z różnych sposobów - rozdajemy ulotki, wykorzystujemy radiowęzeł, wydajemy biuletyn, organizujemy spotkania, a przewodniczących oddziałów ustanowiliśmy tak, aby każdy łatwo mógł dotrzeć do swojego przedstawiciela w miejscu pracy.

To wszystko w czasach kryzysu, kiedy w Polsce uzwiązkowienie się zmniejsza...

Na to wpływają różne czynniki, ale trzeba się też uderzyć w pierś – za słabo inwestujemy w rozwój Związku, wewnętrzna



promocja kuleje. Potrzebny jest również dobry wizerunek Związku na zewnątrz – Piotr Duda idzie tutaj w dobrym kierunku – bo jeśli pracownik widzi, że przewodniczący jest aktywny, to od razu lepiej postrzega całą organizację. Mam wrażenie, że czasem za dużo idziemy w rocznice i wieńce, a za mało w bieżącą działalność. To, oczywiście, ważne elementy, nasza historia,

ale żeby rozmawiać z pracodawcą, musimy być nowoczesnym związkiem.

Inna sprawa, niezależna już od nas, to charakter Polaków, takie „sam sobie dam radę”. Polacy nie lubią poddawać się organizacyjnym rygorom, ale prawda jest taka, że w organizacji związkowej jest dużo łatwiej coś osiągnąć. Pokazują to właśnie takie sytuacje jak w Mostostalu.

ARCHIWUM

Tajemnice Pomnika Poległych Stoczniovców



Cenne fotografie dokumentujące budowę pomnika trafiły do Archiwum Historycznego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Archiwum stara się aktywnie gromadzić materiały archiwalne dokumentujące działalność struktur oraz działaczy Związku, a także materiały fotograficzne i audiowizualne dotyczące istotnych wydarzeń. Zgromadzona dokumentacja jest opracowywana i systematycznie udostępniana badaczom.

Nowym cennym nabytkiem z końca lutego 2013 roku jest zbiór fotografii przekazanych Archiwum KK przez Związek Solidarności Polskich Kombatanów w Gdańsku. Zawiera on głównie fotografie dokumentujące budowę oraz uroczystość odsłonięcia Pomnika Poległych Stoczniovców 1970 roku w Gdańsku. Ta część materiałów została dołączona w AKKS do

zespołu akt i dokumentacji technicznej sygn. 347/31 – „Społeczny Komitet Budowy Pomnika Poległych Stoczniovców 1970 w Gdańsku” z lat 1980-1981. Materiały zgromadzone w tym zespole akt zawierają zarówno rysunki architektoniczne i konstrukcyjne projektu Pomnika, jak i wytrzymałościowe obliczenia konstrukcyjne oraz wycinki prasowe dotyczące budowy i projekty programów uroczystości jego odsłonięcia.

Pozostałe fotografie z przekazanego zbioru zostają dołączone do Kolekcji Fotografii Archiwum KK.

Wszystkie dary są bardzo cenne i wzbogacają naszą oraz historyków wiedzę o działaniu struktur Związku i obrazu tam-

tych czasów. Jesteśmy wdzięczni wszystkim tym osobom za przekazane do Archiwum Historycznego dary. Apelujemy również do osób, które działały w strukturach NSZZ „Solidarność”, które zachowały w domach akta dotyczące działalności struktur Związku: Komisji Zakładowych, Zarządów Regionów, KKP czy Komisji Krajowej o przekazywanie takiej dokumentacji do działających Archiwów Zarządów Regionów lub Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „S”. Nie pozwólmy aby historię „Solidarności” pisać dalej bez akt „Solidarności”.

Stanisław Flis
Archiwum Komisji Krajowej
NSZZ „Solidarność”

RYNEK PRACY

Polacy wolą szukać pracy na obczyźnie

Zaledwie 2,7 tys. Polaków pobierało w 2012 r. zasiłki dla bezrobotnych przysyłane z zagranicy. W tej grupie znalazło się 28 osób z kuroniówką z upadającej Grecji.



Polacy przyjeżdżający do Wielkiej Brytanii czy do Holandii na kilka miesięcy tylko po to, by zdobyć tam uprawnienia do lokalnych świadczeń – są częstym tematem zachodnich mediów i debaty politycznej. Tabloidy brytyjskie czy skrajni holenderscy politycy lubią wyolbrzymiać problem i mówić nawet o zagrożeniu ze Wschodu. W praktyce to jednak zjawisko marginalne.

Za granicą pracuje około 1,7 mln Polaków. W naszym kraju zagraniczny zasiłek dla bezrobotnych pobierają niecałe trzy tysiące. Do tego od lat widać wyraźny trend spadkowy – mniej osób pobiera zagraniczną kuroniówkę.

W ubiegłym roku zmniejszyła się liczba Polaków, którzy korzy-

stali z zagranicznych zasiłków dla bezrobotnych – wynika z danych resortu pracy i wyliczeń DGP. Było ich 2741, czyli o 465 mniej niż w roku poprzednim i aż o prawie 3 tys. mniej niż w rekordowym 2009 r., gdy nasiliły się powroty spowodowane kryzysem na Zachodzie.

– Pracownicy, którzy są na obczyźnie ponad rok, w większości nie zamierzają wracać. Wiele osób zaciągnęło tam kredyty na długie lata na budowę domu lub zakup mieszkania – komentuje prof. Krystyna Iglicka, rektor Uczelni Łazarskiego.

Profesor dodaje, że emigranci wciąż bardzo dobrze pamiętają również doświadczenia tych osób, które powróciły nad Wisłę w 2009 r. po tym, jak straciły pracę w wyniku kryzysu, który Zachód dotknął wcześniej niż Polskę.

– Miały wtedy problemy z ponowną integracją ze swoim środowiskiem i ze znalezieniem pracy – mówi prof. Iglicka.

Ciekawe są dane pokazujące, skąd do Polski płynęła zagraniczna kuroniówka. Z danych resortu pracy wynika, że w ubiegłym roku najwięcej zasiłków dla bezrobotnych transferowanych było z Irlandii, Niemiec, Islandii, Holandii, Norwegii i Wielkiej Brytanii.

Ich wysokość jest w poszczególnych krajach zróżnicowana.

Niemiecki bezrobotny, który ma na utrzymaniu dzieci, po utracie pracy dostaje 67 proc. ostatniej pensji. Do tego dochodzą dopłaty do czynszu i zasiłki na wychowanie dzieci. Z kolei zasiłek w Irlandii po przeliczeniu wynosi ponad 3 tys. zł.

Polacy, którzy stracili pracę za granicą i nabyli prawo do zasiłku dla bezrobotnych, rzadko decydują się na powrót do ojczyzny, bo wiedzą, jak trudną mamy sytuację na rynku pracy. Szukają nowej pracy na miejscu

– ocenia prof. Mieczysław Kabaj z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych.

W Wielkiej Brytanii miesięczne świadczenie dla osoby samotnej w wieku poniżej 25 lat wynosi prawie 1,1 tys. zł, a dla starszej osoby prawie 1400 zł. W Norwegii zasiłek dla osoby bez pracy może wynieść maksymalnie nawet blisko 13 tys. zł – w zależności od

wcześniejszych dochodów. Osoby, które go otrzymały, uprawnione są też do dodatku urlopowego oraz dodatku na każde dziecko w wieku do 18 lat – wynika z publikacji europejskich służb zatrudnienia EURES.

Także w Holandii wysokość zasiłku jest uzależniona od wcześniejszych dochodów – opiera się na średniej stawce dziennej z okresów zatrudnienia – przez pierwsze dwa miesiące bezrobotny otrzymuje świadczenie wyliczane na podstawie 75 proc. stawki dziennej, a w kolejnych miesiącach wskaźnik ten wynosi 70 proc.

Jest też pewna grupa rodaków, która po krótkim pobycie za granicą wraca do naszego kraju i ubiega się o polski zasiłek dla bezrobotnych z uwzględnieniem okresu zatrudnienia na obczyźnie. W ubiegłym roku było ich 20 tys. Ta liczba nie dziwi ekspertów, bo ich zdaniem są to zazwyczaj osoby, które zatrudniają się systematycznie za granicą do prac sezonowych, np. w rolnictwie. Ich okres pracy tam jest za krótki, aby otrzymać miejscowy zasiłek dla bezrobotnych.

Ci, którzy są na obczyźnie ponad rok, w większości nie chcą wracać.

Źródło: Dziennik Gazeta Prawna

CHOROBY

System ZUS sprawdzi nas na zwolnieniu

– Od 2014 r. szykuje się rewolucja w zwolnieniach lekarskich. Papierowe blankiety zostaną zastąpione przez elektroniczny system, który pozwoli ZUS błyskawicznie sprawdzić, czy pracownik nie symuluje choroby – donosi "Rzeczpospolita", informację o zwolnieniu pracodawca i ZUS otrzymają tuż po jego wystawieniu.

Nowy system pozwoli przede wszystkim na kontrolowanie

krótkich zwolnień lekarskich – mówi minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz. Liczy, że ze zmian najbardziej będą zadowoleni pracodawcy. Czekaliśmy na to od dłuższego czasu – nie kryje ekspert PKPP Lewiatan Monika Zakrzewska. Jak mówi, teraz pracownik ma 7 dni na dostarczenie zwolnienia pracodawcy, a nawet więcej, jeśli wyśle je pocztą. W efekcie informacja o chorobie dociera do firmy praktycznie po

zakończeniu zwolnienia, więc trudno skontrolować, czy pracownik faktycznie jest chory, czy też wyjechał na egzotyczne wakacje lub remontuje mieszkanie – podkreśla Zakrzewska. ZUS dzięki nowemu systemowi może zaoszczędzić nawet 180 mln zł rocznie. Zakład w 2012 r. wydał na zasiłki ponad 12 mld zł. I na skontrolowane 620 tys. osób, które je pobierały,



zakwestionował wypłaty w prawie 1/10 przypadków.

Źródło: www.solidarnosc.torun.pl